

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. 1-sze p.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie
od godziny 11—12.
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte
wolne od opłaty.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-
LUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 —
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690

Legenda o ruinie.

W ostatnich czasach pojawiają się różne ostrzegawcze głosy, mówiące o ruinie kultury polskiej, o bankructwie tej „starej generacji”, która dotąd tę kulturę trzymała w swoich rękach. Pojawiają się — niby jakieś głosy „pro-rockie”, albo te polskie „wróżki” z XVI w., które wołały: „Zginiemy!”

Niedawno w jednym z pism warszawskich zjawiał się nawet anonimowy artykuł, wprost zatytułowany „Ruina”, o treści mniej więcej takiej: Książek nikt u nas nie kupuje, choć się je sprzedaje w Warszawie na ulicach, na wózkach, jak precle lub lody — Bankructwo! Księgarnie i wielkie firmy nakładowe walą się w czambuł — Kompromitacja! Teatry polskie zmieniły się w jakieś ohydne „budy” prowincjonalne, gdzie się grabiłyby co i byle jak — Wstyd! Wszystkie polskie instytucje naukowe nic nie robią i nie wartościowego nie wydają, a uczeni polscy leniuchują i ziewają — też Wstyd! Niema w Polsce żadnych wartościowych czasopism naukowych i literackich, nikt ich zresztą nie pragnie, bo grzeźniemy w zmaterializowaniu, rozpuście i głupocie — Ruina!

Taka jest mniej więcej treść owego artykułu, napisanego zresztą z talentem, temperamentem i... jaskrawością. Jest w nim coś z owego „świętego oburzenia”, co Juwenalowi wtykało pióro do ręki, jest w nim także dużo młodzieńczej bujności.

Ale czy to aby wszystko prawda? Czy istotnie polskiej kulturze grozi już aż ruina na wszystkich polach i odcinkach jej niedawnego jeszcze wzrostu?

Pisaliśmy niejednokrotnie na tem miejscu o kryzysie polskiej kultury duchowo-umysłowej. Akcentowaliśmy związek tego przesilenia kulturalnego z niewyługaną jeszcze psychiką t. zw. „powojennego pokolenia”, a przede wszystkim z naszym obecnym przełomem gospodarczym. Ani razu nie doszliśmy jednak do wniosków tak przeźranych, jak autor artykułu „Ruina”, czy inni jego koledzy.

Czyżbyśmy byli ślepi lub gorzej widzący niż tamci? Zdaje nam się, że nie! Tylko, że autor artykułu o „Ruinie” — może w najlepszej wierze — przesadził, zgeneralizował, podciągnął wszystko pod jeden strychulec.

Nikt nie przeczy, że kulturze polskiej dzieje się teraz gorzej, niż dawniej. Nikt nie może nie widzieć wielu objawów niepomyślnych.

Powiedzmy jednak najpierw, że Polska nie jest pod tym względem żadnym wyjątkiem. To samo — w podobnych lub innych formach — widzimy dzisiaj w całym świecie. Powtóre, wierzymy wszyscy, że te objawy pewnego „upadku kultury” nie są czemś trwałym, ale przeciwnie czemś przejściowym, chwilowym, związanym z obecną sytuacją gospodarczą i z tą depresją, która z niej wynika. Ale to nie byłoby jeszcze kontrargumenty.

Ważniejsze jest to, że obraz naszego życia kulturalnego — jeśli go rzucimy na tło obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczo-finansowej i psychicznej — nie przedstawia się bynajmniej tak fatalnie, aby nad nim defetystycznie załamywać ręce i śpiewać już „requiem” ginącemu światu. Zda-

je nam się, że przeciwnie można dzisiaj — w związku z tą ciężką sytuacją, podkreślić cały szereg objawów dodatnich, świadczących o żywotności kulturalnej naszego społeczeństwa i o jego zdolności do nadrobienia zaniedbań — po przełomie.

Każdy kryzys gospodarczy musi przynosić z sobą zwolnienie tętna ruchu kulturalnego; przynosi też często katastrofy na pewnych odcinkach kulturalnego terenu. Ale jeśli w Polsce książka dziś „idzie na bęben”, jeśli czytelnictwo (z przyczyn materialnych) osłabło, to jednak podnieść należy, że społeczeństwo o książce nie zapomina, że jego lepsza część zdaje sobie sprawę z jej wartości, że przede wszystkim umie już sobie cenić naszą twórczość własną i bynajmniej nie spycha jej poniżej wartości książek obcych. Jeżeli jakie książki idą dzisiaj „na bęben”, na wózek domokrażców — to właśnie całe masy niedoświadczonych przekładów z obcych literatur, których namnożyło się w Polsce od lat kilkunastu. Że się chce aby książka była tania (co niezawsze jest możliwe) — czyż obecnie można się dziwić?

Wśród firm nakładowych zdarzały się ostatnimi czasy smutne wypadki — to prawda. Ale czyż całe szeregi tych

firm i księgarń nie pracują dalej dzisiaj, w najcięższych warunkach, i czy ta ich wytrwałość, to trwanie na posterunku, to dalsze wydawanie książek i rzucanie ich na targ, także nie przedstawia dużej wartości moralnej?

Wydawnictwa naukowe polskie, bynajmniej nie pogrążyły się w bezruchu. Wystarczy tylko naprawdę przegłądać, co i ile wydaje, w tej sytuacji obecnej, Krakowska Akademia Umiejętności, Kasa Mianowskiego, Ossolineum, czy pewne towarzystwa naukowe — aby móc przeciwstawić się czarnym horoskopom wspomnianych wyżej publicystów.

Uczeni polscy — literaci polscy — pracują dzisiaj w okolicznościach niezwykłe trudnych, a jednak — trzeba to powiedzieć na chlubę naszej nauki i piśmiennictwa — nie wyrzekli się ani na chwilę swej służby ideałom, nie złamali tragicznie swych piór. Cóż się jednak dziwić, że nie dochodzą do skutku wielkie przedsięwzięcia naukowe, obliczone na wielkie wkłady pieniężne? Można by zato wyliczyć cały szereg innych, także niemałych, które się zrealizowały i realizują ciągle.

Teatry załamały się — wiemy o tem wszyscy. Ale rzęsa aktorska nie popadła w odrętwienie, łączy się, spaja i gra, nie tylko dla pieniędzy, ale i

dlatego, że grać chce. Czyni nieraz wysiłki prawdziwie piękne, a że spotyka się z poparciem publiczności, tego dowodzi fakt, że te „jakieś prowincjonalne” teatry żyją i są często pełne, że znajdują uznanie ze strony krytyki. Radzimy sobie w „ciężkich czasach” jak możemy, a może właśnie ta mocna walka z życiem, połączona z walką o ideały, o sztukę, — utoruje kiedyś nowe drogi nowemu pokoleniu polskich aktorów.

Narzeka się, że w Polsce „niema czasopism literackich i naukowych”, a te, które są, albo są niewiele warte, albo żyją „z łaski”, bo ich nikt nie czyta. I takie zdanie podyktowane jest najwyższą goryczą: rejestr polskich periodyków naukowych i literackich jest bardzo długi, a wartość ich bynajmniej nie gorsza od wielu analogicznych czasopism zagranicy. Wychodzą — rozchodzą się — nie przyrywają pracy, a więc — mają czytelników.

To tylko kilka uwag sprawiedliwego oponenta; przytoczyłyby ich można znacznie więcej.

Polskie życie umysłowe idzie teraz drogą ciernistą, natrafia na wiele splątanych trudności i przeszkód.

Ale od „ruiny” oddalone jest jeszcze tysiącami mil. I do „ruiny” — da Bóg — nie dojdzie nigdy.

Czuwa nad tem Państwo i wielka tradycja kulturalna naszego Narodu.

Z ostatniej chwili.

Zajścia w Tomaszowie mazowieckim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 listopada. Wczoraj o godzinie 10-tej wieczorem w Tomaszowie Mazowieckim gdy robotnicy tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu powracali z pracy, komuniści usiłowali urządzić masówkę w pobliżu gmachu fabrycznego. W tym momencie przechodził tamtędy posterunkowy Władysław Kielbaska, który wezwał zebranych do rozejścia, a przemawiają-

wego agitatora chciał aresztować. Wówczas z tłumu padły strzały w stronę posterunkowego, raniąc go ciężko. Policjant miał jednak jeszcze tyle siły, że wy dobył rewolwer i dał kilka strzałów. Wywiązała się strzelanina, w czasie której zabita została jedna osoba. Na miejsce zajścia przybył silny oddział policji, który tłum rozprószył.

Napad uczniów litewskich na Polaków.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 listopada. Z pogranicza donoszą, że w pobliżu Kiernowa na przechodzących dwu uczniów szkoły polskiej, Józefa Barańskiego i Witolda Aleksandrowicza, napadła bojówka młodzieży litewskiej, która pobiła Polaków do utraty przytomności. Barańskiemu wybito kastetem lewe oko

oraz złamano dwa palce u ręki. Aleksandrowicz odniósł cięższe rany i doznał wstrząsu mózgu. W czasie walki dwu sprawców napadu zatrzymano. Są to uczniowie szkoły miejskiej litewskiej i członkowie miejskiego oddziału Szaulisów.

Otwarcie Sejmu łotewskiego.

Ryga, 4 listopada. (PAT.) Wczoraj popołudniu marszałek trzeciego sejmiku Kalmins ogłosił czwarty sejm łotewski za otwarty. Zaznaczył on, że sejm ten zmuszony jest obradować w chwili nad wyraz poważnej dla Łotwy z powodu przeżywanego przesilenia gospodarczego. Z kolei przystąpił do wyboru prezydium sejmiku. Marszałkiem wybrano Kalminsa z partji socjal-demokratycznej. Kandydatura komunisty Jerszowa nie znalazła zwolenników. Na stanowisko drugiego sekretarza blok mniejszości narodowych

wysunął kandydaturę posła Wierzbickiego z frakcji polskiej. W sprawie tej kandydatury zabrał głos Celnis, socjaldemokrata, który oświadczył, iż nie może głosować za zgłoszoną kandydaturą, ponieważ kierownik biura wyborczego listy polskiej Liberys dopuszczał się rzekomo przekupywania wyborców i t. d. Poseł Wierzbicki odpowiadając oświadczył, że zarzuty stawiane frakcji polskiej są całkowicie nieuzasadnione i na niczem nie oparte. Po trzykrotnem głosowaniu kandydatura posła Wierzbickiego upadła.

Proces Centrolewu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 listopada. Na dzisiejszej rozprawie Centrolewu w dalszym ciągu przesłuchiowano świadków, prze-ważnie funkcjonariuszy policji oraz uczestników wieców. Świadkowie ci składali zeznania odnośnie do działalności osk. Sawickiego.

Katastrofa sterowca amerykańskiego.

N. Jork, 4 listop. (PAT.) W Jersey uległ wczoraj katastrofie jeden z największych sterowców Stanów Zjednoczonych. W chwili gdy wprowadzano sterowiec do hangaru, wiatr porwał go i pchnął na zagrodę z drutu kolczastego, która rozdarła na strzępy powłokę balonu.

Otwarcie kursu oświatowego dla oficerów.

W dniu dzisiejszym w lokalu Domu Emigracyjnego przy ul. Wiśniowieckiej odbyło się uroczyste otwarcie dwutygodniowego kursu informacyjnego dla oficerów referentów oświatowych poszczególnych garnizonów. Otwarcia kursu dokonał dowódca O. K. VI. gen. Popowicz w obecności delegata Ministerstwa Spraw Wojskowych pułk. Horaka, delegata Ministerstwa W. R. i O. P. Godeckiego, reprezentanta p. Wojewody lwowskiego, naczelnika Wydziału Krzywoszyńskiego, Kuratora Okr. Szkolnego lwowskiego Świdarskiego, wiceprezidenta miasta Kubali, dyrektora archiwum miejskiego dr. Czolowskiego, delegacji Koła Pań pp. Skoczylasowej i Widłowej, prof. Wójcika, kierownika Państw. Urzędu Emig. dr. Wyszyńskiego i in. Kierownikiem kursu jest major Kling.

Położenie gospodarcze Polski.

„Przegląd Miesięczny“ Banku Gospodarstwa Krajowego podaje następującą ogólną charakterystykę położenia gospodarczego Polski we wrześniu 1931.

Załamanie się waluty angielskiej potwierdziło podobnie jak lipcowy kryzys niemiecki wysoki stopień niezależności i wielką odporność rynku pieniężnego Polski. Złoty polski należał w ostatnich tygodniach do tych nielicznych walut w Europie, które nie zachwiały się ani przez chwilę, zachowując bez uszczerbku swój parytet złoty. Pokrycie waluty polskiej nadal znacznie przekracza ustawowo określone granice. Stałość waluty uchroniła polski rynek pieniężny i całe życie gospodarcze kraju od silniejszych wstrząsów i nastrojów panicznych, zaobserwowanych w krajach od Polski znacznie bogatszych i finansowo bardziej skonsolidowanych. Niewątpliwie dodatnio wpływa na pomyślny stan złoto stale czynny bilans handlowy, który szczególnie we wrześniu wykazał bardzo pokątną nadwyżkę wywozu. Drugim czynnikiem dodatnim jest zmniejszający się dzięki skutecznym zarządzeniom Rządu deficyt budżetowy Państwa, który we wrześniu wynosił zaledwie 8,5 milj. zł. wobec 46,6 milj. zł. w czerwcu b. r.

Nie ulega wątpliwości, że kryzys pieniężny o tym zasięgu co kryzys angielski, wywołujący gwałtowne wstrząsy na wszystkich prawie rynkach pieniężnych świata, nie mógł nie odbić się zupełnie na stosunkach polskich. Jednak ujemne wpływy wydarzeń międzynarodowych na nasz rynek walutowy i papierów wartościowych nie były tak silne, aby uzasadniały konieczność zastosowania drastycznych środków prewencyjnych; to też gospodarstwo polskie uniknęło reglamentacji obrotów dewizowych i giełdowych, do której musiały się uciec inne państwa. Wzrastająca jednak po załamaniu się szeregu walut w krajach sąsiednich niechęć do angażowania kapitałów zmusiła banki polskie do restrykcji kredytowych w momencie, gdy sezonowy wzrost zapotrzebowania środków obrotowych w niektórych gałęziach życia gospodarczego wymagał zwiększenia kredytów. Stąd występująca zwykle na jesieni poprawa wypłacalności nie przejawiała się w okresie sprawozdawczym.

Zaznaczając się zwykle w latach normalnych odprężenie na rynku pieniężnym w Polsce w jesieni miało swe źródło w dużej mierze w zwiększonej sile finansowej rolnictwa w związku z realizacją zbiorów. W roku bieżącym wskutek ciągle jeszcze niekorzystnych cen ziemiopłodów realizacja ta nie przynosi rolnikom prawie żadnej ulgi. Podobnie gospodarstwa hodowlane wobec gorszych warunków zbytu nie mogły stanowić wydatniejszej rekompensaty dla rolnictwa.

Położenie przemysłu nacechowane było niskim stanem wytwórczości przy utrzymujących się trudnościach zbytu. Tylko górnictwo węglowe wykazuje dalszy sezonowy wzrost zatrudnienia, oparty głównie na zwiększeniu się eksportu węgla. Hutnictwo żelazne i cynkowe obniżyło swą wytwórczość. Poprawa stanu zamówień wyrobów żelaznych we wrześniu winna się przyczynić do wzrostu zatrudnienia hut w bieżącym miesiącu. Przemysł naftowy utrzymał stan produkcji bez większych zmian przy zmniejszającym się jednak zapotrzebowaniu przetworów.

W przemyśle włókienniczym sezon zimowy nadal kształtował się stosunkowo pomyślniej w fabrykach wyrobów wełnianych, gdy przemysł wyrobów bawełnianych pracował słabiej. Niektóre zakłady przemysłu metalowo-maszynowego wykazały lekką poprawę zatrudnienia, w innych gałęziach jednak sytuacja była w dalszym ciągu bardzo ciężka. Eksport drzewa na rynki zachodniej i środkowej Europy doznał utrudnienia. Podobnie w innych

działach przemysłu, jak w przemyśle spożywczym, chemicznym, garbarskim — prócz nielicznych oznak słabego ożywienia w niektórych artykułach sezonowych — stan zatrudnienia nie wykazał poprawy.

Jak zwykle na jesieni w obrotach

handlowych na rynku wewnętrznym wystąpiło lekkie ożywienie, obejmujące jednak tylko nieliczne branże. Obroty towarowe z zagranicą wzrosły głównie po stronie wywozu, dzięki czemu saldo aktywne bilansu handlu zagranicznego za pierwsze trzy kwartały

były b. r. wzrosło prawie do 300 milj. złotych.

Spadek liczby bezrobotnych przybrał we wrześniu już stosunkowo niewielkie rozmiary i zaznaczył się w nieco silniejszym stopniu tylko wśród robotników niewykwalifikowanych, co stoi w związku z jesiennymi pracami w rolnictwie.

Znamienny artykuł w „Herald Tribune“

o stanowisku Polski wobec Pomorza.

Nowy Jork. 3 listopada. (PAT.) Frank Simonds, w liście wystosowanym do redakcji „Herald Tribune“ o mawia obszernie sprawę Pomorza Polskiego, zaznaczając, iż dwukrotnie w

ostatnich trzech latach był na terytorjum korytarza polskiego gościem polskim oraz niemieckim. Simonds stwierdza, iż obszar korytarza, zabrany Polsce w pierwszym rozbiórce, za-

Mussolini o kwestji korytarza.

Prasa niem. dementuje wiadomości „United Press“.

Berlin. 3 listopada. (PAT.) „Berliner Tageblatt“ w pierwszym wydaniu z 4 b. m. zamieszcza pod tyt. „Mussolini w kwestji korytarza“ następującą depeszę swego korespondenta z Rzymu:

„W sprawie stanowiska Mussoliniego w kwestji korytarza polskiego „United Press“, wskazując na rzekomy artykuł „Königsberger Allgemeine Zeitung“, rozpowszechniła wiadomość, utrzymaną w formie bardzo pożytywnej. W sprawie tej — pisze korespondent — otrzymuję ze strony poinformowanej wyjaśnienie, że ani Mussolini sam, nie wygłosił przypisywanego mu oświadczenia, ani go nie autoryzował. Również zupełnie fałszywym jest — tak oświadczone mi — jakoby Mussolini zgłosił wniosek, do-

magający się zlikwidowania kwestji korytarza, gdy tylko nadejdzie stosowny do tego moment. Ogólny pogląd Mussoliniego w sprawie konieczności rewizji jest znany, co dość wyraźnie wypowiedział w przemówieniu wygłoszonym przez siebie w Neapolu. Stanowisko rządu włoskiego w sprawie enuncjacji senatora Boraha jest równe prasie włoskiej, która wstrzymała się od opublikowania jej.“

Depeszę swego korespondenta redakcja „Berliner Tageblattu“ zaopatrzyła uwagą, w której zaznacza, że „United Press“ podtrzymuje mimo dementi z Rzymu wersję przez siebie podaną i twierdzi, że otrzymała ze strony jak najlepiej poinformowanej takie przedstawienie poglądów Mussoliniego na kwestję korytarza.

Katastrofalny wybuch gazu w Pradze.

Praga. 3 listopada. (PAT.) Dziś w godzinach przedpołudniowych, w jednej z nowych dzielnic praskich nastąpił wybuch gazu świetlnego w nowo wybudowanym 5-cio piętrowym domu. Wskutek wybuchu dom został zupełnie zdemolowany a dwa piętra sąsiedniego domu zostały uszkodzone. Pięć osób odniosło cięższe i lżejsze obrażenia. Tak małą liczbę ofiar na-

leży zawdzięczać temu, że dom nie był jeszcze w całości zamieszkały, oraz że wybuch miał miejsce w takich godzinach, w których większość mieszkańców była nieobecna. O sile wybuchu świadczy fakt, iż w fabryce oddalonej od miejsca katastrofy o pół kilometra wyleciały niemal wszystkie szyby.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie będą wznowione?

Berlin. 3 listopada. (PAT.) „Börsen Curier“ donosi, że ostatnio bawił w Berlinie poseł niemiecki w Warszawie von Moltke, który prowadził narady z rządem Rzeszy w sprawie możliwości nowych rokowań między Niemcami a Polską.

Rząd Rzeszy — oświadcza „Börsen Curier“ dąży do znormalizowania stosunków handlowo-politycznych z Polską, jednakowoż nie ulega wątpliwości, że po upływie 18-tu miesięcy,

parałowana przez oba państwa umowa gospodarcza nie może wyrażać już treści stosunków, istniejących między temi krajami. Należy więc zbadać, czy w obecnej chwili mogą już być podjęte rokowania. Będzie musiało być przytem rozpatrzone, czy stosunki, zarówno w Niemczech, jak i w Polsce zostały ustabilizowane do tego stopnia, iż mogłyby być uważane za stałą podstawę przy podjęciu rokowań handlowych.

Japonia powiększa siły w Mandzurji.

Moskwa. 3 listopada. (PAT.) Według doniesień prasy sowieckiej, Japonia nie czyni żadnych przygotowań do ewakuacji swoich wojsk w Mandzurji, lecz przeciwnie wzmacnia stale tam swoje siły. W najkrótszym czasie ma być przerzucony na teren Mandzurji pułk wojsk kolejowych, stacjonowanych dotychczas w pobliżu Tokio. Po zakończeniu manewrów wojskowych, wojska okupacyjne otrzy-

mają nowe uzupełnienia.

Moskwa. 3 listopada. (PAT.) Według doniesień korespondentów sowieckich, władze japońskie w Mandzurji przejęły w swe ręce koncesję nad kopalniami węgla i rudy znajdującymi się na północnym wschodzie Mukdenu. Z administracji tych kopalń usunięto około 300 urzędników chińskich.

Deficyt w budżecie Stanów Zjedn.

Londyn. 3 listopada. (PAT.) Z ogłoszonych dziś w Waszyngtonie danych wynika, że w ciągu pierwszych 4 miesięcy obecnego roku budżetowego Stanów Zjednoczonych tj. od 1 lipca do 31 października br. wpływy

skarbu wynosiły 703 miliony, zaś wydatki 1364 milionów dolarów. Deficyt Stanów Zjednoczonych w ciągu ubiegłych czterech miesięcy wynosił zatem 661 milionów dolarów.

mieszkań jest przez z górą 900.000 Polaków. 175.000 Kaszubów, zbliżonych dialektem do Polaków bardziej, niż prowansalczyki do Francji, oraz mniejszość 200.000 Niemców. Przed rokiem 1909 Kaszubi zawsze wybierali polskiego posła do Reichstagu. Rewizja traktatu wersalskiego oznaczałaby oddanie Niemcom jednomiljonowej mniejszości słowiańskiej, co wobec 20.000.000 Polaków, zamieszkujących obszar Rzeczypospolitej oznaczałoby 5% ogółu ludności. Przenosząc te stosunki na grunt Stanów Zjednoczonych procent ten wyniósłby tam 6 milionów, każdy zaś zrozumie, iż żaden rząd Stanów Zjednoczonych nigdyby nie uczynił na rzecz Kanady lub Meksyku takiej ofiary.

Pomyłka senatora Boraha polega na tem, iż nie rozumie on, że sprawa zależy od 20 milionów Polaków. Francja nie ma tu nic do powiedzenia, gdyż Polacy bronili będą do ostateczności obecnych granic. Niemcy uzbrojone mogłyby Polskę pobić, nie mogą one jednak zapominać, że Polska posiada armię, złożoną z 300.000 żołnierzy i może zmobilizować ich milion. Wobec pewnika, że Polska będzie walczyła bez względu na to, czy będzie izolowana, czy będzie popierana, przyjaźń polsko-francuska nie może pozwolić na pobicie Polski, podobnie, jak Anglia nie mogła pozwolić na pobicie Francji w r. 1914.

Rozmawiałem — zaznacza autor listu — z przedstawicielami wszystkich sfer polskich i przekonałem się, że naruszenia swego stanu posiadania Polacy bronili będą wszystkimi siłami. Podobne oświadczenie słyszałem także w Niemczech.

Francja ma do wyboru, albo poprzeć Polskę, albo zachować neutralność. Polska w tym wypadku nie jest satelitą Francji, ale bezpieczeństwo Francji zależy od istnienia potężnej Polski.

Wacław Grubiński ciężko chory.

Warszawa. 3 listopada. (PAT.) Znany komedjopisarz p. Wacław Grubiński zachorował niebezpiecznie na zapalenie wyrostka robaczkowego. W niedzielę wieczorem przewieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie dokonano operacji. Stan chorego jest ciężki.

Sprawozdanie Laval.

Paryż. 3 listopada. (PAT.) Na posiedzeniu rady ministrów premier Laval zdał sprawę ze swojej podróży do Stanów Zjednoczonych, poczem minister sprawiedliwości Berard złożył mu gratulacje i wyraził uznanie, podkreślając znaczenie przyjaźni i opartej na wzajemnym zaufaniu współpracy Francji i Stanów Zjednoczonych.

Wybór przewodniczącego Izby Gmin.

Londyn. 3 listopada. (PAT.) Izba Gmin zebrała się dziś celem dokonania wyboru speakera. Sala obrad była przepełniona. Pojawienie się Mac Donalda i Baldwina powitane było gorącymi oklaskami. Speakerem wybrany został Fitzroy.

Wzrost reakcji w Niemczech.

List otwarty Hitlera do kanclerza Rzeszy.

Hitler mocno siedzi w siodle, czuje się dość silnym, aby rzucić już otwarcie rękawicę rządowi Brüninga, wskazując przytem bez żenady na siebie, jako następcę kanclerza. List otwarty Hitlera ukazał się w centralnym organie partii nar. - socjalistów, „Völkischer Beobachter“. Przytaczamy tu najcharakterystyczniejsze wyjątki.

„Traktat Wersalski nie jest paktem pokojowym, dzieli on narody na dwie kategorie: zwyciężonych, moralnie niższych, i zwyciężkich, moralnie nieposzlakowanych. Klauzula tego rodzaju nie może się ostać, zwłaszcza gdy na niej opiera się system zorganizowanego wyzysku ekonomicznego zwyciężonych przez zwycięzców. Tu nie chodzi o zmianę metody eksploatacji Niemiec, lecz o usunięcie całej koncepcji pseudo - prawnej, na której ten wyzysk jest oparty i która go uświęca. Protestujemy zatem my, młode pokolenie niemieckie, przeciw jakiegokolwiek zamianie planu Younga na inny plan, który byłby dalszym ciągiem tego samego wyzysku Niemiec na inną tylko modłę“.

„Stawiam panu, panie kanclerzu, pytanie: czy sądzi pan, że narody, które wyznają i praktykują pacyfizm, demokrację, marksizm — mogą spodziewać się sukcesów w przyszłości? Mojem zdaniem, oczekuje je tylko ruina. Jeśli Niemcy będą prowadziły dalej politykę przed 12-tu laty zainicjowaną, stoczą się niewątpliwie ku przepaści bolszewizmu. Temu niebezpieczeństwu stawi odważnie czoło narodowy socjalizm. On i tylko on może wygrać tę batalję o przyszłość Niemiec“.

„Niemcy odzyskają z powrotem szacunek narodów cywilizowanych w dniu, w którym podejmą nanowo walkę o odzyskanie przynależnego im miejsca pod słońcem. A cóż proponuje nam pan, panie kanclerzu, jako środek przełamania kryzysu? Utrzymanie dotychczasowego ładu i porządku!... Naśladuje pan metody caratu wobec bolszewizmu, dawnego rządu niemieckiego wobec socjaldemokracji — w ten to sposób zamierza pan zwyciężyć komunistów i złamać ruch narodowo - socjalistyczny. Nie, te metody, te środki są zbyt tępe, by złamać potęgę ruchu ideowego“.

„Opiera się pan, panie kanclerzu, na Reichswerze w walce przeciw nam i komunistom. Widzi pan w niej narzędzie obrony wewnętrznej. My na-

tomiasz chcemy, by armja była częścią narodu niemieckiego, by służyła obronie nazewnątrż“.

„Żywię dla pana, panie kanclerzu, wielki szacunek, co jednak nie przeszkadza mi stwierdzić faktu, iż system polityczny, który pan reprezentuje, musi być porzucony, a rząd, na-

W obronie Pomorza polskiego.



Na całym Pomorzu odbyły się w ubiegłą niedzielę masowe wiece, na których protestowano przeciwko znanym wystąpieniom senatora amerykańskiego Boraha w sprawie Pomorza polskiego. — Ilustracja nasza przedstawia przepelniony tłumem protestujących rynek w Starogardzie.

Prasa niemiecka o projekcie socjalistów litewskich w sprawie Wilna.

Berlin. 3 listopada. (PAT.) „Vossische Ztg.“ w depeście swego korespondenta z Warszawy donosi, że na projekt litewskich socjalistów rozwiązania

kwestji wileńskiej przy pomocy plebiscytu zwrócono w Polsce szczególną uwagę, oraz, że projekt ten spotkał się z częściową aprobatą. Socjaliści polscy

SUKNA na wszelkie ubiory męskie, **Ludwik Balski**
 kostjomy i płaszcze dam-
 skie, mundurki studenckie
W WIELKIM WYBORZE oraz **KOCE, DERKI, PLEDY**
TOWARY DOBOROWE. CENY NAJNIŻSZE **Lwów, Rutowskiego 7.**
 (naprzeciw Katedry)

ukarania przestępcy; pogodzić zasadę swobody sędziowskiej z grozą ewentualnej samowoli sędziowskiej, pogodzić interes społeczny z interesem jednostki. Trzeba baczyć na to, by żaden przepis nowego prawa nie mijał się z zasadami i tradycjami prawnymi, moralnymi, społecznymi, gospodarczymi i politycznymi, żywymi w danym społeczeństwie. Trzeba uważać, by nie wyrósł swym poziomem ponad społeczeństwo, by nie stał obok niego, nie znalazł się pod nim lub poza nim, lecz by tętnił tem samym życiem, co społeczeństwo, dla którego jest przeznaczonym, by w nim tasama pulsowała krew.

Zdaje mi się, że nowy kodeks karny przepłynął szczęśliwie przez te wszystkie — groźniejsze może nawet od odysejskich — scylle i charybdy. Mówię: zdaje mi się — bo cóż to można dziś jeszcze wiedzieć! Dom piękny architektonicznie mało przytulnym i ciepłym okazać się może, gdy w nim zamieszkamy. Prawo swą moc, swą żywotność, swą dobroć okazuje wtedy, gdy już żyć poczyna, gdy mu przyjdzie życia wartki nurt normować, z nurtem tym się potykać codziennie, co godzina. Wtedy tu i tam jeszcze jedno czy drugie może okazać się niestosownem.

Ale takim jakim jest, wydaje mi się dobry nasz przyszły kodeks. Historycznie czy teoretycznie poszedł po linię, którą nazwijmy linią unitaryzmu t. zn. nader szczęśliwie połączył ście-

rające się w dziedzinie kryminologii prądy od krańcowego klasycyzmu aż do krańcowego modernizmu. Jest on wyrazem troski o obronę społeczności przed działalnością przestępczą i zmianę równocześnie do rzeczowego i wymaganiami polityki kryminalnej podyktowanego ograniczenia samowoli sądu. Zarazem za jego podstawę wzięto jak najdalej posunięty humanitaryzm. Więzienie nie jest karą, tylko raczej środkiem poprawczym. Stąd wypływa zasada stosowania kary aresztu jako kary nie hańbiącej w wielu wypadkach, w których dotychczasowe kodeksy stosowały więzienie. Stąd oprócz kar, szerokie zastosowanie środków zabezpieczających w stosunku do przestępców o zmniejszonej pocztytalności, ze wstrętu do pracy, przestępców nałogowych itd. Środkami zabezpieczającymi będą sanatorja, domy pracy, domy poprawcze.

Prawda, że domów tych u nas w Polsce jeszcze nie ma a także i pieniędzy na ich wybudowanie. Ale niech by tylko — jak to się zamierza — grzywny składały się na fundusz organizowania domów pracy czy innych, to one powoli, powoli, po latach może, ale jednak kiedyś staną.

Dziś dopiero w codziennych i tygodniowych pismach pojawiają się głosy krytyczne w odniesieniu do kodeksu. Ciekawe, że dopiero dziś, chociaż projekt w każdej ze swych redakcyj był drukowany, ogłaszany, rozdawany bezpłatnie. Teraz, gdy wszystko nie-

Rada Ministrów.

Warszawa, 3 listopada. (PAT.) Odbyło się dziś pod przewodnictwem Premiera Prystora posiedzenie Rady Ministrów, na którym uchwalono kilka projektów ustaw, m. inn. projekt ustawy skarbowej oraz projekt nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o żegludze i spławie na śródlądowych wodach. Projekty te przedłożone będą pod obrady ciała ustawodawczych. Rada Ministrów rozpatrywała również listę projektowanych odznaczeń Orderem Odrodzenia Polski na dzień 11 b. m.

Po podróży Laval.

Paryż. 3 listopada. (PAT.) Powszeczną uwaga opinii publicznej zwrócona jest obecnie na rokowania, które mają się niebawem rozpocząć zgodnie z tem, co postanowiono w Waszyngtonie w rozmowach premiera Laval z prezydentem Hooverem.

Podróż premiera do Waszyngtonu — pisze „La Republicque“ — posiada znaczenie psychologiczne, które należy podkreślić. Pozwala ona mianowicie na uniknięcie rozmów na wszystkie tematy, ograniczając je do ściśle określonego przedmiotu. Premier Laval w walizce swej przywiózł jedynie „bruljon pokoju“. Wyłania się pytanie, czy starczy mu odwagi, aby nie zadowolili się bruljonem i napisać stronę czystopisu, której oczekują zgnębione narody.

ALFRED LANIEWSKI.

Nasze nowe prawo karne.

Spodobało mi się zdanie Boya-Zeleńskiego, który pisząc o naszym nowym kodeksie karnym, tak mówi: „Przeczytałem z uwagą ten projekt i wyznaję, że naogół jestem nim zbudowany, jako wyrazem niezaprzeczalnych dążeń do poprawy postępu. Dodać należy, że Komisja Kodyfikacyjna miała zadanie o tyle utrudnione, że nikt u nas od niej przeważnie niczego nie żąda, o nic nie walczy; tak, że ona sama, z własnej inicjatywy, musi niejako wyprzedzać apatyczne i nie nawykłe do stanowienia o sobie społeczeństwo. To o co gdzieindziej woleją dziesiątki lat, my przyjmujemy naby w formie darowizny“.

Spodobało mi się dlatego, że widzę w niem głos słuszny i — co jeszcze dla mnie ważniejsze — głos, wychodzący nie z grona zawodowych prawników a z szerokiego społeczeństwa; w szczególności z tej jego inteligentnej, głębiej, subtelniej, z pewnego wyższego niveau etycznego i myślowego patrzącej, jego części. Słuszny zaś po pierwsze dlatego, że istotnie projekt polskiego kodeksu karnego zasługuje pod każdym względem na to, by go uznać za „wyraz niezaprzeczalnych dążeń do poprawy i postępu“. Powtóre i dlatego, że napraw-

dę społeczeństwo nasze w przeciwieństwie do społeczeństw zachodnich (Francja) a także i południowych (Włochy) wykazuje spory zapas bierności w apercypowaniu nowych kodeksów. Istotnie w prasie niefachowej, nigdzie może tak mało, jak u nas, nie wyprowadzano postulatów de lege ferenda. Muszę przyznać panu Żeleńskiemu, że jego ten mój zarzut bynajmniej nie dotyczy, bo walczył dzielnie swem piórem i szlachetnym piórem w szczególności w kwestji kodeksalnego unormowania t. zw. sprawy „spędzenia płodu“.

Ale nowe prawo karne mieć będziemy. Prowadzone niemal od zarania wskrzeszonego Państwa Polskiego prace nad skodyfikowaniem polskiego prawa karnego zostały ukończone. Opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną projekt kodeksu karnego badany jest przez Ministerstwo Sprawiedliwości i już chyba dużo czasu nie upłynie do chwili, w której znajdzie się on u łaski marszałkowskiej.

Stworzyć nowoczesny kodeks kar-ny, to jest naprawdę wielka rzecz. Trzeba pogodzić cały wielki bezлік rozmaitych najsprzeczniejszych ze sobą tendencji i interesów; pogodzić humanitaryzm z koniecznością surowego

Śląsk a Polska.

Jest w Polsce taka połać kraju, która oglądana poraz pierwszy, w dniu, nie wypada ponętnie: pod niebem, szarem, brudnym od dymu i pyłu, widnieje las kominów fabrycznych, masztów żelaznych, hut i fabryk, masywy dźwigów, pieców i budynków, niekiedy niewiadomego przeznaczenia, płatana mostów, mostków i kładek, przerzuconych ponad blokami domów, długie węże wagonów pustych albo wypełnionych węglem lub rudą. Pod ścianami fabryk wznoszą się hałdy żużlu i węgla. Obok ciągną się rowy z wodą żółtą lub czarną, mętną i cuchnącą. Cały ten krajobraz drga, żyje swoistym życiem, trzeszczy dźwigi, świszczą syreny fabryczne, głucho toczą się przebiegające pociągi. Stukot, zgrzyty i zgiełk.

Lecz kiedy nadejdzie wieczór, obraz nabiera wyjątkowych efektów: rozlewa się całe morze światła, żywych, ruchomych, kolorowych. Nad hutami zapalają się luny. Wydaje się, że podziemny Pluto obrał sobie tu siedzibę i że odbłask ognia towarzyszy głuchej, uporczywej pracy za jego sprawą prowadzonej w łonie ziemi.

Ta ziemia — to śląska ziemia, ziemia bogata, kryjąca w sobie nieprzebrane skarby, które górnik polski w pocie czoła i trudzie niezmiernym na wierzch dobywa.

Ziemia ta jest szczególnie droga każdemu Polakowi, ale nie tylko dla tych skarbów, które chowa w swym wnętrzu, nie tylko dla tych pokładów węgla, cynku i miedzi i innych bogactw, lecz dlatego, a raczej przede wszystkim dlatego, że ziemia ta wycierpiała wiele, o wiele więcej, niż inne dzielnice polskie, i że każda piędź tej ziemi zroszona jest serdeczną krwią robotnika i rolnika polskiego, który od młota, od kilofa, od pługa, tak jak stał, w roboczej bluzie lub sukmanie, chwycił za karabin i wydał cięższą zbrojną walkę o wolność.

Śląsk polski przez 600 lat pozostawał pod obcym panowaniem. Jeśli charakter polski zachował, to zawdzięczać to trzeba jego ludowi, który oparł się wszelkiej wrogiej przemocy i germanizacji, w miłości do Macierzy i w zachowaniu zwyczajów ojców swych przetrwał.

A panowanie Niemców na tej starej polskiej ziemi — to nieprzebiegająca w środkach bezwzględnej przemocy.

Nawet szkoła, kościół i dom rodzinny stały się terenem, który ogarnąć chciał duch germanizacji. Zdawało się, że wezbrane w terrorze i represjach morze niemieczyny pochłonie tę prastarą piastowską dzielnicę całkowicie. Tymczasem w najgorszym, najkrytyczniejszym dla Narodu Polskiego momencie, w okresie największego osłabienia sił polskich, a równocześnie wielkiej depresji moralnej, jakiej uległo społeczeństwo polskie po upadku powstania 1863 roku, w okresie załamania się programu politycznego i moralnego odro-

dzenia państwowości polskiej, mimo tych niesprzyjających nastrojów, osłabiających hart i wolę Polaków, na Śląsku następuje ocknienie, przebudzenie się świadomości narodowej i to tak silne i powszechne, że od tej chwili można uważać pochod wojującej niemieczyny za powstrzymany i przeobrażony się duszy polskiej na Śląsku za dokonane. Nazwiska działaczy i wieszczów śląskich w tym okresie jak Józefa Lompy, ks. Norberta Bończyka, ks. Konstantego Damrotha, Karola Miarki, Juljusza Ligonia i wielu innych

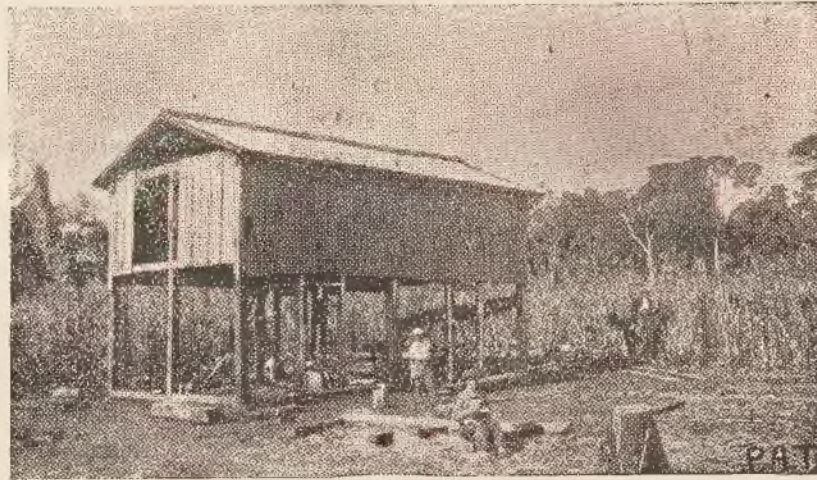
Rozmowy francusko-niemieckie.

Paryż. 3 listopada. (PAT.) Rozpoczęcie przez premiera Laval'a z własnej inicjatywy natychmiast po powrocie z Waszyngtonu rozmów z ambasadorem niemieckim wywołało silne poruszenie w środowiskach nacjonalistycznych.

Prawicowy „Journal de Debats” zapytuje, co będzie tematem rozmów z ambasadorem niemieckim. Czy premier ma nadzieję na osiągnięcie jakichkolwiek rezultatów czy też zamierza dać dowód namacalny zbędności rozmów z Niemcami. Jest to tajemnica, której wyjaśnienie jest konieczne. Jeżeli premier uważa, że nowe rokowania są konieczne, jest to najlepszym

dowodem, że poprzednie były niedostateczne. Tym sposobem występuje na jaw oszukańczy charakter całej polityki niemieckiej, uprawianej w ciągu ostatnich 7 lat, kłamliwość dawnych obietnic i błędy, które popełniono w sprawie likwidacji wojny. Rokowania dotyczące planu Younga oraz ewakuacja Moguncji zostały przedsięwzięte pod pretekstem, że chodzi o całkowite i ostateczne załatwienie sprawy odszkodowań. Tymczasem okazuje się, że było to nieprawdą. Załatwienie nie było ani całkowite, ani ostateczne. Należy obecnie wszystko zaczynać na nowo.

Osiedle kolonisty polskiego w Paragwaju.



Poza Brazylią i Argentyną istnieją znaczniejsze skupienia kolonistów polskich także w republiki Paragwajskiej. — Na ilustracji naszej widzimy charakterystyczny domek kolonisty polskiego na kolonji Fram.

mal gotowe, przypomnieli sobie o nim ludzie i jego poprawy się domagają. Mamy tu znowu na myśli głosy pismiefachowych. Całe szczęście, że nie uderzają w zasadnicze dziedziny. Ani zbrodnie polityczne, ani mord, ani rozbój nie interesują ludzi wcale. To co się czyta, dziwnym jakimś, a zresztą może i nie dziwnym, zbiegiem okoliczności skupia się wokół kwestyj erotycznych, seksualnych. Przytem nb. właśnie to, co się jednym szczególnie podoba, to się szczególnie nie podoba innym.

Przepis, iż bezkarnem jest spędzenie płodu, „jeżeli zabieg był dokonany przez lekarza i przytem był konieczny ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej, jej ciężkie położenie materialne, dobro rodziny lub ważny interes społeczny” — zyskał sobie sporo zwolenników, można nawet śmiało powiedzieć, że zdecydowaną większość. Nic dziwnego; wszak literatura, teatr, kino, prasa podały sobie dłonie, by w ten a nie inny sposób ująć tę kwestję. Ale są i zdania wprost przeciwnie. W jednym z niedawnych numerów „Dziennika Poznańskiego”, znalazłem artykuł, podpisany nazwiskiem Jerzy Gutschke, — przedrukowany i w „Dniu Polskim” — w którym autor tę nową konstrukcję przestępstwa spędzenia płodu zwalcza w sposób zasadniczy twierdząc, że „nie potrzeba przekonywujących argumentów na dowód, że treść omawianego artykułu

kodeksowego godzi w podstawy dzisiejszej rodziny, pozbawiając ją oparcia moralnego i — co z punktu widzenia katolickiego jest szczególnie ważne — godząc w sakramentalny charakter małżeństwa”. A dalej: „Motywy humanitaryzmu jest tu tylko pozorny. W istocie bowiem prawo, które dla dobra społecznego pozwala na masowe zabójstwa, jest w najgłębszym swem założeniu antyspołeczne. Wreszcie — zasady obyczajowe nowego kodeksu podkopują podstawy religijne i z tego również punktu widzenia są godne potępienia”.

Pewną rację ma może ten autor, ale ja sądzę, że jednak większą mają autorowie projektu kodeksu.

W „Gazecie Polskiej” znowu pan S-ki uderza w ów przepis projektu, który mówi: „Kto będąc sprawcą ciąży, uchyla się od udzielenia potrzebnej pomocy kobiecie przez niego zapłodnionej, ulega karze...” oraz w dalszy przepis, głoszący, że „jeżeli skutkiem powyższego czynu nastąpiła śmierć tej osoby, lub jej upadek moralny albo usiłowanie samobójstwa lub dzieciobójstwa, sprawca ulega karze...” — jeszcze surowszej. Na poparcie swego zarzutu podnosi anonimowy autor, że ten przepis da pole do szantażu, że „przed karnym sądem w roli zaprzysiężonego świadka stanie kobieta, oskarżająca mężczyznę, pozbawionego całkowicie obrony, gdyż współzycie bliżkie dwojga ludzi, odmiennej płci, od-

bywa się bez świadków, którzyby mogli ustalić prawdę obiektywną. Po jednej stronie stanie oskarżony, któremu sąd nie wierzy, obciążony wszystkimi konsekwencjami postępowania karnego a po drugiej kobieta, zeznająca jako zaprzysiężony świadek w swej własnej sprawie”.

Przyznam, że mnie się bardzo ten przepis projektu podobał. Uważam go za słuszny, sprawiedliwy, etyczny. Obaw autora nie podzielam. Wszak w drugiej sprawie karnej stają przeciw sobie tylko oskarżony i pokrzywdzony. Ten drugi zawsze jako „świadek w swej własnej sprawie”. Ale na to jest doświadczenie sędziego, na to jest znajomość psychologii kryminalnej. Ileżto razy wierzy się oskarżonemu a nie wierzy świadkowi!

Pan Boy-Zeleński, chociaż naogół zadowolony jest z projektu, też mu docina w niejednym miejscu. („Wiadomości Literackie”). Ale czyni to w sposób tak dowcipny, pełen takiej wytwornej, subtelnej ironji, że wierzę, iż tego całkiem serjo i ze złości nie pisze. Ot chce sobie pokpić. Czuję, że mu się projekt podoba.

Bo podobać się powinien każdemu. Jest wytworem najmniejszych zdobyczy kryminologii, stosuje nowoczesne koncepcje prawno-społeczne i jest w nim dużo zrozumienia i miłości ludzi.

stanowią te jasne i ogniste znaki, które przewodziły ludowi śląskiemu w jego pochodzie ku wolności.

Uświadomienie narodowe na Śląsku dosięgło szczytu z chwilą wybuchu wojny światowej i pojawienia się hasła i nadziei wolnościowych wśród narodów uciśnionych.

Poprzez okres plebiscytu, poprzez krwawe zapasy z najeźdźcą w okresie 3-ich powstań, zwycięzki Śląsk, który jeszcze raz dowiódł niezłomności swej woli, wrócił po latach tułaczki do Macierzy.

Duży szmat ziemi polskiej znalazł się znowu w granicach wolnej Rzeczypospolitej. W maju bież. roku cały naród obchodził wówczas 10-lecie wielkopomnego powstania na Śląsku. Daliśmy wówczas wyraz naszym uczuciom radości i dumy. Obecnie zaś w listopadzie, w okresie „Miesiąca Propagandy Śląska”, zadokumentujmy dobitnie, iż tak ciężko i krwawo zdobyte pasmo ziemi polskiej stanowi nierozdzielny całość z Macierzą i że pamiętamy o smutnej doli braci naszych, pozostających dziś jeszcze za kordonem.

Naród polski w stosunku do Śląska zawinił w przeszłości dziejowej karygodną obojętnością i niedocenieniem wagi zagadnienia. W latach naszej największej potęgi państwowej zapomniano o Śląsku, tej odległej jakoby dzielnicy, która od setek lat pozostawała pod obcą przemocą i która — jak się niejednym zdawało — osączona, wchłonięta przez morze niemieczyny, stracona została dla polskości. Jednak Śląsk nie zapomniał Polski, nie wzrękał się swej polskości.

Dzisiaj ów grzech obojętności, grzech minionych pokoleń, powtórzyć się nie może. Musimy Śląsk otoczyć najszczerzą miłością i przywiązaniem, musimy zapewnić tej jego części, która znalazła się w granicach Rzeczypospolitej, troskliwą i staranną opiekę, a równocześnie pamiętać stale i niezłomnie o przeszłości półmilionowej, skupionej i zwartej w sobie masie narodu polskiego, odciętej linią graniczną od całości polskiego Państwa i Narodu.

O. K.

Z frontu wyborczego 48 okręgu.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej”).

Przed paroma dniami odbył się w Ostrowie Wiele przedwyborczy z okolicznych gmin. Przybyło nań licznie włościanstwo tak Polacy jak i Rusini. Do zebranych przemówił poseł z B. B. W. R. Żuchowski, wyjaśniając im stanowisko Rządu i stosunek jego do postulatów i potrzeb włościanstwa. Uchwalono następującą rezolucję: Zebrani włościanie gminy Ostrowie i przyległych gmin oświadczają, że w dniu 22 listopada staną do urny wyborczej przy boku Tego, który wiódł Polskę do zwycięstwa na polu walki a dziś mimo kryzysu gospodarczego wiedzie ją ku świetlanej przyszłości, postanawiają wziąć czynny udział w akcji wyborczej i solidarnie oddać swe głosy na listę Nr. 1.

W sobotę dnia 31 ubiegłego miesiąca odbył się w wielkiej sali Magistratu przemysłowego Wiele przedwyborczy Stowarzyszeń, Związków Zawodowych oraz Organizacji społecznych. Zebranie zagał Dr. Dobrzański, przewodniczący Miejscowego Koła Grodzkiego B. B. W. R. Do licznie zebranych delegatów miejscowych Stowarzyszeń i Organizacji przemówił poseł na Sejm Wojtowicz z B. B. W. R. omawiając wszystkie zagadnienia aktualne tak odnoszące się do bieżącej polityki Rządu jak i gospodarcze. Następnie uchwalono na wniosek p. Dr. Przestrzelskiego, delegata pracowników umysłowych, następującą rezolucję:

Uczestnicy Zebrania przedwyborczego, odbytego w sali Rady Miejskiej w Przemyslu dnia 31 października wyrażając hołd Panu Prezydentowi Mościckiemu i Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, stwierdzają:

1) że jedyną listą, która reprezentuje interesy państwowe i narodowe, jest lista Bezpартyjnego Bloku Współpracy z Rządem i dlatego oświadczają gotowość pełnego poparcia powyższej listy;

2) że na terenach o ludności mieszanej, musi nastąpić całkowita konsolidacja ludności z Rządem i dlatego potępiają każdą próbę tworzenia jakiegokolwiek listy poza B. B. W. R. jako zdradę interesów narodowych ludności polskiej;

3) że zrzekają się tajności głosowania i głosują jawnie i otwarcie, a to dla zamianowania pełnego zaufania dla Kierownika nawy państwowej I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

S. Ch.

KRONIKA

| | |
|---|--|
| LISTOPAD 4 Środa | KALENDARZYK Rz.-kat. Karola Gr.-kat. Awerkyja |
| | Wachód słońca g 6 m 18 Zachód " g 15 m 57 Długość dnia g 09 m 38 |
| | |

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa, 4 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Cień“. Występ Janiny Wernicz.
 Czwartek, 5 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Cień“. Występ Janiny Wernicz.
 Piątek, 6 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Cień“. Ostatni występ Janiny Wernicz.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa, 4 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Rozbite marzenia“ R. Melcerowej.
 Czwartek, 5 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Rozbite marzenia“ R. Melcerowej.
 Piątek, 6 bm., o godzinie 7.30 wiecz.: „Wiedza radosna“ Fraccaroli'ego.
 PASAŻ: „Pieśń Caballera“.

Z Teatru Wielkiego. Trzy ostatnie występy Janiny Wernicz. Znakomita artystka scen polskich Janina Wernicz wystąpi gościnnie tylko trzy razy: dziś w środę, jutro w czwartek, oraz w piątek w fascynującej sztuce D. Niccodemi'ego „Cień“. — W sobotę wchodzi na repertuar arcywesoła krotocwila K. Wroczyńskiego „Wywczasy donżuana“. Pod kierunkiem Haliny Starskiej udział biorą pp. Kopczevska, Niedźwiedzka, Porajska, Śniedecka, Żbikowska, Bryliński, Dardziński i Surnyński.

Bajka dla dzieci w Teatrze Wielkim. Tak entuzjastycznie przyjęta przez naszych miłośników czarowna bajka Ewy Szelburg Zarębiny, okraszona muzyką, śpiewami i tańcami p. t. „Za siedmioma górami“, powtórzoną będzie na liczne żądania grzecznych dzieci w nadchodzącą sobotę i niedzielę o godz. 3.30 popołudniu po cenach najniższych.

W Teatrze Rozmaitości dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia oryginalnej sztuki Róży Melcerowej p. t. „Rozbite marzenia“. — Od piątku grana będzie w dalszym ciągu niezwykle ciekawa sztuka A. Fraccaroli'ego „Wiedza radosna“, która w prasie i wśród publiczności zdobyła sobie rzetelne uznanie zarówno dla swych niepospolitych walorów, jak i dla koncertowej gry zespołu z Romanem Niewiarowiczem w głównej roli. — Na rocznicę Święta Niepodległości w dniu 11 listopada przygotowuje Teatr Rozmaitości uroczyste przedstawienie, na którego program złożą się: przemówienie okolicznościowe, występ chóru i orkiestry Koła Muzycznego Państwowej Szkoły Technicznej, oraz pełna rozmachu i werwy sztuka M. Fijałkowskiego „Wierna kochanka“.

Widowisko dla dzieci w Teatrze Rozmaitości. Żywe zainteresowanie wzbudziło w naszym mieście widowisko dla naszych miłośników, zapowiedziane przez Teatr Rozmaitości na sobotę, 7 listopada br. o godz. 3.30 popołudniu. Na całość programu złożą się: „Taniec krasnoludków“ w opracowaniu p. Świątkowskiej, „Konkurs deklamacyjny“ z p. Stellą Wołosker, uczenką p. Siemaszkowej na czele, oraz „Dziewczynka z zapalkami“, bajka Andersena w reżyserji Zuzanny Łozińskiej. Całością widowiska kieruje p. Wanda Siemaszkowa. Dzieci, chcące wziąć udział w konkursie deklamacyjnym w czasie widowiska, zechcą się zgłaszać w kancelarji Teatru Rozmaitości w godzinach od 12 do 13-tej. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczono na pomnik Marii Konopnickiej i na dzieci bezrobotnych rodziców. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. Malinowskiego, ul. Batorego 28, w godzinach od 11 do 13 i od 17 do 19.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Krwawe perły“.
 CHIMERA: „Wiosna w Praterze“.
 COLOSSEUM nieczynne.
 KOPERNIK: „Marlena Dietrich jako X-27“.
 LEW: „Afryka mówi“.
 MARYSIENKA: „Marlena Dietrich jako X-27“.
 OAZA: „Pieśniarz Paryża“.
 PALACE: „Król bulwarów“.
 PAN: „O krok od hańby“.
 PASAŻ: „Djabeł z Arizony“.
 PROMIEN: „Cuda w górach Masabielskich“.
 SŁOŃCE: „Z dnia na dzień“.
 STYLOWY: „Rapsodja węgierska“.

PRZEMYSŁ. Widowiska i program kin:

KINO POLONJA (dźwiękowe): „Na zachodzie bez zmian“.
 KINO OLIMPJA (dźwiękowe): „Za Grzech Brata“.
 KINO ŚWIT: „Całować to nie grzech“.
 KINO UCIECHA: „Pomszczona Obelga“.

Miejski zakład badania środków żywności wykonał w październiku 2.676 analiz, z czego 138 spraw oddano na drogę sądową. Na 782 prób mleka w 89 wypadkach znaleziono wodę lub stwierdzono, że mleko było zbierane. Na

Gzem jest widmo głodu i zimna dla tych, co napróżno szukają pracy, dla ich żon i dzieci? Jeżeli tylko przez chwilę o tem pomyślicie, ręce Wasze same się otworzą, aby datek, choćby najdrobniejszy, wrzucić do puszek w niedzielę 8-go b. m. podczas zbiórki dla dzieci bezrobotnych.

Uczczenie poległych na Dworcu głównym w r. 1918.

Czwarty odcinek obrony Lwowa, obejmujący okolice dworca głównego, upamiętnił się wielką liczbą krwawych ofiar. Towarzysze broni, jak co-rocennie, oddali w rocznicę rozpoczęcia bojów lwowskich hołd pamięci poległych na tym odcinku. Wczoraj o godz. 9-tej rano odbyło się w kościele św. Elżbiety nabożeństwo żałobne za dusze bohaterów, które odprawił ks. kan. Sigmund. W kościele obecni byli uczestnicy IV odcinka obrony Lwowa i grono publiczności.

Nabożeństwa żałobne za poległych

na innych odcinkach bojów o Lwów odbęda się w ciągu listopada w kościołach danych dzielnic. Dnia 7 bm. modlić się będą Lwowianie za poległych VII odcinka (Żółkiewskie - Zamarstynów) w kościele św. Marcina przy ul. Żółkiewskiej, 14-go bm. w kościele św. Anny za bohaterów Góry Stracenia, ul. Bema i Kleparowa, III i VI odcinek, 21-go bm. w kościele św. Marii Magdaleny za poległych II odcinka (szkoła Marii Magdaleny i poczta główna).

Liczyby robotników w poszczególnych gałęziach przemysłu.

Według danych, opracowanych przez Główny Urząd Statystyczny, liczba robotników, zatrudnionych w poszczególnych gałęziach przemysłu w Polsce w pierwszej połowie października r. b. przedstawiała się następująco: przemysł włókienniczy — 125.381 robotników, przemysł metalowy 57.739,

przemysł mineralny — 42.097, przemysł chemiczny — 31.998, przemysł spożywczy 47.314, przemysł drzewny 30.470, przemysł budowlany 20.153, przemysł papierniczy 11.468, przemysł odzieżowy 10.140, przemysł poligraficzny 8.987 i wreszcie przemysł skórzany 4125 robotników.

FUTRA wszelkiego rodzaju za gotówkę i na raty, oraz przechowanie przez lato — polecają — W. SICHLERA Synowie Lwów pl. Halicki 14, I p.

98 prób śmietany w 6 wypadkach znaleziono tłuszczu poniżej 10%, masło nie dało powodu do zażaleń. Na 1240 jaj 64 znaleziono zepsutych. Pojawiała się obecnie w handlu oliwa jałdalna w kraju rafinowana, która w niektórych wypadkach przewyższa wyroby zagraniczne. W 2 wypadkach znaleziono smalec zepsuty, lecz nie fałszowany. Wędliny nie dały powodu do zażaleń, jednak wciąż jeszcze spotyka się kiełbasy lub kiełbaski o barwionych opornach. Orzechy znaleziono silnie namoczone wodą. W cynamonie znaleziono nowy sposób fałszowania, którego źródła nie zdołano dotychczas znaleźć. Zamiast szafranu znaleziono w 2 wypadkach kwiaty krokosza barwiarskiego. W 5 wypadkach zakwestjonowano wino gronowe jako podbarwione i fałszywie oznaczone. Wodę wodociągową, a to z nowych źródeł w Kamienobrodzie i w Cunowie badano 34 razy. Skład wody niezmienny.

Godziny urzędowania. Lwowski Urząd wojewódzki zawiadamia, że we wszystkich urzędach administracji ogólnej na terenie Województwa lwowskiego obowiązuje nadal do czasu ewentualnego wydania odmiennych zarządzeń dotychczasowy czas urzędowania a mianowicie od godziny 8-mej do 15-tej w soboty od 8 do 13.30.

Zjazd Okręgowy Towarzystwa Szkoły Ludowej odbędzie się dnia 8-go listopada br. o godzinie 10-tej rano w Domu Oświatowym przy ul. Czarnieckiego l. i II p. z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Zjazdu. 3. Referat Dra Marjana Gubrynowicza p. t. „Osadnictwo we Wschodniej Małopolsce a T. S. L.“. 4. Dyskusja. 5. Referat Prof. Czesława Kozińskiego p. t. „Chóry i orkiestry ludowe“. 6. Dyskusja. 7. Wnioski i interpelacje. 8. Zamknięcie Zjazdu.

Koło Podhalan we Lwowie. W sobotę, dnia 7 bm. o godz. 19-tej odbędzie się przy ul. Zyblikiewicza 33 zebranie konstytuujące „Koła Podhalan“ we Lwowie. Komitet Założycielski prosi wszystkich kolegów i koleżanki, studjujących na tut. Wyższych Uczelniach, pochodzących z powiatów: limanowskiego, makowskiego, nowotaraskiego, nowosądeckiego i ży-

Lew morski w zwierzyńcu.



Na ilustracji naszej widzimy piękny okaz lwa morskiego, znajdującego się od szeregu lat w słynnym parku zwierzęcym Hagenbecka w Hamburgu.

zydum Żydowskiego Klubu Mieszczkańskiego i Związku Obywatelskiego.

Bł. p. dr. Rafał Buber, powszechnie szanowany adwokat krajowy, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 66. Jako socjalista - ideowiec pracował w tej partji długi lat szereg. Dobrze zapisał się jako członek Rady miejskiej, poświęcający swój czas w sekcji finansowej i Komisji budżetowej. Był on również inicjatorem i założycielem lwowskiego Związku lokatorów i sublokatorów. Gorącą opieką otaczał lwowską Kasę Chorych i był autorem statutu Wzajemnej pomocy pracowników Kasy Chorych. Pogrzeb bł. p. dr. Bubera zamienił się w poważną manifestację żałobną. Przemawiali na cmentarzu Artur Hausner imieniem P. P. S., poseł dr. Sommerstein imieniem Izby adwokackiej i Sozański imieniem Związku lokatorów i sublokatorów. Miasto naszemu ubyłu bardzo sympatyczna i charakterystyczna postać.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. Z okazji Wystawy ruchomej przemysłu krajowego w Stanisławowie powołano do życia komisję sędziowską celem zakwalifikowania wystawców z terenu Województwa stanisławowskiego do odznaczenia. Komisja powyższa wydała 7 dyplomów uznania, 5 listów pochwalnych, 7 podziękowań specjalnych oraz 5 podziękowań zwyczajnych.

BORYSŁAW. Pomoc dla bezrobotnych. Pod przewodnictwem posła dra Wojciechowskiego odbyło się w dniu wczorajszym posiedzenie sekcji naftowej komitetu do spraw bezrobocia. Zgromadzenie wybrało jednomyślnie zarząd tej sekcji z posłem drem Wojciechowskim na czele. — Miejscowy komitet do spraw bezrobocia rozdzielił dotychczas między bezrobotnych 58 wagonów ziemniaków, przydzielając na rodzinę od 1 do 5 centnarów. Niebawem bezrobotni otrzymają jeszcze inne środki żywności, jak cukier, opał, naftę i t. p. Prócz tego Związek Pracy Obywatelskiej kobiet, należący do komitetu do spraw bezrobotnych, obdarował kilkadziesiąt bezrobotnych odzieżą, obuwiem i bielizną. Niezamożna młodzież rodziców bezrobotnych otrzymała od Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet ubrania, bieliznę oraz obuwie.

MAGAZYN POŚCIELI R. Drzała, Lwów — Chorążczyzna 5 (obok kina Apollo) poleca kołdry, materace i pościel po najniższych cenach. Przerabia kołdry po 8 zł., materace po 6 zł.

Pierwszy występ Kiepur w Chicago.

Donoszą z Chicago: Odbył się tu wczoraj pierwszy występ Jana Kiepur. Artysta odniósł niebywały sukces. Wywoływało go 15 raz.

Nagły zgon. Na schodach domu przy ul. Jagiellońskiej 24, przed drzwiami biura notariusza Czoppa, do którego udawał się w sprawach zawodowych, zmarł wczoraj wieczorem nagle, na udar serca, 58-letni adwokat dr. Samuel Königsberger, członek pre-

